

OIA, Medytacje

Gdy jestem w podróży, rozciągam swój umysł,
chłonę to jak gąbka okiem i żołądkiem,
skoro mam przywilej, żeby garścią brać,
wiem, moje zadanie z siebie więcej dać.

Wierząca nie jestem i wierzę ludziom rzadko,
wiem jednak, że życie święta jest zagadką,
że natura dla nas oraz my naturze
jednością i bratem w tej pantostrukturze.

Każde miejsce nowe, całkiem inny słownik,
choć wyrazy różne, jest wspólny mianownik.
W głębi duszy wszyscy na sposobów wiele
chcemy, aby spokój opanował ziemię. Przemieszczam się w jaźni, czasie, wyobraźni.
Medytacja taka działa jak wakacje.
Mile czas mija, kiedy mile zbieram,
lecz że żyję czuję, gdy wspak prąd przemierzam.

Szanghaj, Monako, Yosemite, Kraków.
Daj sił mi Boże, na każdy maraton.

Londyn, Hawana, Lagos, Warszawa.
Rewolucji iskra ewolucją w myślach.

Misja arcytrudna czerpać z piękna źródła,
nie dać się rozproszyć i marzeń nie płoszyć.
Przyrzekam, wykonam, co tylko w mej mocy,
by w próżnię nie odbić, celom patrzeć w oczy.

Składam te wrażenia i nawlekam na nic,
nikt ich nie wymaże i nie oddam za nic.
Gdzie nas nie ma, trawa jest ładniejsza może,
uśmiecham się do Ciebie, bo lepiej jest niż gorzej. Ja i Ty - jesteśmy alfa i omega,
o sobie wiemy wszystko, mamy, co nam trzeba.
To przelotny romans z każdym nowym miejscem,
lecz to całkiem jasne, praca moim sensem.